

KURYER ŚLĄSKI

CODZIENNE WYDANIE „POLAKA”

PISMO POŚWIECONE SPRAWOM LUDU POLSKIEGO NA ŚLĄSKU

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BYTOM 0-8, ULICA ELEKTORALNA 19.

PRZEDPŁATA:

1,95 mk. za czwart rok bez odroczenia.

2,40 mk. z odroczeniem do końca.

Telefon: Bytom 1039

Reklamy: 40 tem. za okresy politywy

Ogłoszenia: 30 tem. za okresy politywy

Każdy abonent „Kuryera Śl.” jest ubezpieczony na wypadek śmierci wskutek nieszczęścia na 300 mk. a na wypadek śmierci przez utonięcie i w kopalni pod ziemią na 200 mk., jeżeli wypełni wszystkie przepisane warunki i był sześć miesięcy przed wypadkiem abonentem i śmierć nastąpiła w ciągu tygodnia od dnia wypadku. Abonent musi być do 5. każdego miesiąca a przy kwartalnym abo namencie do 5. pierwszego miesiąca kwartału zapłacony. Wypadek musi być w przeciągu 24 godzin zameldowany. — Na przeciąg obecnej wojny ubezpieczenie to się znosi i nie istnieje.

Ostatnie wiadomości.

Najnowsze sprawozdanie niemieckie
z dnia 21 stycznia.

Na zachodniej widowni wojny
nie było szczególnych wydarzeń.

Wschodnia widownia wojny.

Na froncie pomiędzy Pińskiem a Czartoryskiem odparto ataki słabych sił rosyjskich.

Na bałkańskiej widowni wojny
nie nowego.

Najnowsze sprawozdanie austriackie
z dnia 21-go stycznia.

Rosyjska widownia wojny.

Straty, poniesione dnia 19-go b. m. we walkach pod Toporouczem i Bojanem, zmusiły nieprzyjaciela wczoraj do przerwy walki. Pominawszy walki artyleryjne, staczane czasami, panował stosunkowo spokój tam, jako i na całym froncie północno-wschodnim. Rosyjski oddział lotniczy przeleciał ponad okolicą na południe-wschód od Brzeżan i rzucił bomby, które jednak szkody nie wyrządziły.

Włoska widownia wojny.

Wczoraj po południu stanowią nasze na wierzchu i stokach góry Kol di Lana przez dwie godziny były gwałtownie ostrzeliwane. Tak samo Sonpauset na północ od Peutelsstein. Na innych miejscach frontu czynność artylerji nie przekraczała zwykłej miary.

Bałkańska widownia wojny.

Nie było wydarzeń ważniejszych.

Cesarz Wilhelm II w Niżu i Belgradzie.

(wtb.) Niż, 20 stycznia. Przy obiedzie dnia 18 bm. powitał bułgarski król Ferdynand cesarza Wilhelma II mowa, wspominająca o tem, że w tym dniu Fryderyk I przed 215 laty koronował się królem pruskim, a przed 45 laty król Wilhelm I odnowił we Wersalu rzeszę niemiecką. Niż był niegdyś rzymską fortecą: castrum Nissa, w której urodził się cesarz rzymski Konstanty Wielki. Zakończył zaś łacińskimi zwrotami: „Witaj nam, cesarzu i królu, zwycięzco! Ze starej Nissy wszystkie narody wschodnie witają Cię jako zbawcę, przynoszącego uciemiężonym powrodo i zbawienie”. Dziękując za słowa powitania, cesarz ofiarował królowi buławę marszałka pruskiego.

Belgrad, 20 stycznia. Cesarz Wilhelm II twierdził dziś tutejszą fortecę.

Bombardowanie Dedeagaczu

przez flotę angielsko-francuską nastąpiło dnia 18-go stycznia przed południem. 24 okręty były czynne — czterzy konie zostały zabite; z ludzi nikt nie został dotknięty. W tym samym dniu 18 okrętów przez kilka godzin ostrzeliwało Porto Lagos — również bezskutecznie.

(wtb.)

Królowa czarnogórska z córkami

wyjeżdżała w czwartek do Rzymu. Udała się wraz z dyplomataczkami czarnogórskimi do Lyonu.

Belgijski minister spraw zewnętrznych
ustąpił.

Hayre. Król zwołał na wniosek ministra Daghona ze służby i zamianował barona Beyensa ministrem.

Zmyślone wiadomości francuskie.

(wtb.) Berno, 21 stycznia. „Bernier Tagebl.” pisze: Gazety francuskie podawały wiadomość o ucieczce 20 000 dezertersów niemieckich do Szwajcaryi. Genewski poseł do rady związkowej miał nawet żądać ich internowania ze względu na bezpieczeństwo kraju. Wiadomość ta jest zmyśloną. Takie głupstwa (pisze „Bernier Tgbl.”) rozpowszechnia się tylko we Francji i ludność w nie wierzy, nabierając odwagi. Ale radość chwilowa zamienia się wnet w zniechęcenie i gniew przeciw rządowi.

Zerwanie układów pomiędzy Czarnogórą a Austrią?

Do Berna szwajcarskiego podawają z Medyolanu, że włoska urzędowa „Agencja Stefania” donosi co następuje:

Generalny konsul czarnogórski w Rzymie w czwartek rano z polecenia przybyłego w środę wieczorem do Brindisi prezesa ministrów czarnogórskich Muskowicza oświadczył, że król Nikita i jego rząd odrzucili wszystkie warunki austriackie, wskutek czego walka na wszystkich punktach na nowo się rozpoczęła. Król ze synami znajduje się wśród wojsk i kieruje walką.

Z Brindisi donoszą jeszcze, że tamtąd przybyła także królowa czarnogórska z córkami w podróż do Rzymu. Król znajduje się w Skodrze (Skutari), skąd kieruje walkami.

Berlińskie urzędy oświadczyły, że nic im o tem nie wiadomo.

Tak donosi biuro Wolffa. Niektóre gazety francuskie przeto niedowierzają tym wiadomościom, podawając je z wyraźnym zastrzeżeniem, tem więcej, że gazety angielskie donoszą szczegóły o poddaniu się czarnogórskiego króla. Z Cetynii do Rzymu nadeszła wiadomość radio telegramem (bez drutu), według której nad Grahovem powiewa biały sztandar na znak poddania się króla Mikołaja, który tam wręczył swoją szablę austriackiemu generałowi Koevessowi.

Czarnogórscy generałowie Vitkovic i Valutovic niechętnie się oddać w ręce wojsk austriackich i zbiegli do Serbów.

Oświadczenia w pruskiej Izbie panów w sprawie reformy wyborczej.

Na poniedziałkowym posiedzeniu Izby panów oświadczył w imieniu konserwatystów baron Richtofen co następuje: „W imieniu stronnictwa zachowawczego Izby panów składam następujące piśmienne oświadczenie: Wielokrotnie oświadczył już rząd przez usta swych reprezentantów, że zgoda pomiędzy stronnictwami powinna być przez czas wojny utrzymana i że obowiązkiem ich jest o to zgodę starać się. To stanowisko rządu doprowadziło do tego, że z projektów ustawodawczych, które sejmowi w przeszłej sesji przedłożone zostały, jedynie jeszcze prawo o rybołówstwie pod obrady powróciło, podczas gdy projekt ustawy o majoratach, przyjęty przez Izbę panów w przeszłej sesji nie powrócił z komisji pod obrady drugiej Izby, bo dalsze obrady groziły zakłóceniem pokoju. Nowe jego oredzie, któremu dotychczas nie zaprzeczył, tłumacza wszystkie stronnictwa drugiej Izby w tym sensie, że opierając się na przyrzeczeniu ogłoszonem w mowie tronowej z 1908 roku o czło-

kiwać należy bezpośrednio po zakończeniu wojny przedłożenia projektu ustawy, zmieniającej prawo wyborcze do Izby poselskiej.

W ten sposób rząd królewski bez celu i konieczności, a ku żalowi naszemu wciągnął zasadniczą kwestję naszej wewnętrznej polityki w obrady. Różnica zapatrywań co do konieczności i sposobu podobnego naruszenia podstawowych zasad pruskiego życia konstytucyjnego nie może być nawet porównana z różnicą zdań w sprawie ustawy o majoratach. Konserwatywne stronnictwo tej izby uważa więc za swój obowiązek wyrazić jednoznacznie swe zapatrywanie, że obecna chwila nie została dobrze obraną dla oświadczenia rządowego, odnoszącego się do prawa wyborczego do prawodawczych korporacji. Nie będziemy wdawali się w rzeczowe rozbieżności stanowiska królewskiego rządu. Tak jak dotąd pragniemy w wspólnej pracy usuwać wszystko, co mogłoby nas rozdzielać. Wszyscy członkowie tej Izby mają ten stały zamiar podporządkować wszelkie obecne cele, celowi najwyższemu, osiągnięciu pełnego chwały zwycięstwa i osiągnięciu pokoju, zaspokajającego wszystkie uprawnione żądania narodu. Wnosimy o przekazanie ustawy o rybołówstwie komisji z 21 członków.

Książę Hatzfeld oświadczył: Imieniem nowej frakcji w odpowiedzi na wywody poprzedniego mówcy mam złożone oświadczenie następujące: Ubolewamy nad tem, że dziś w sposób niespodziewany z okazji projektu do ustawy o rybołówstwie zaczepiono zapowiedzianą w mowie tronowej nową zmianę pruskiego prawa wyborczego. O rzeczy samej w chwili obecnej mówić nie chcemy. Czujemy się zobowiązani atoli dziś już wyrazić stanowczo, że o ile nas dotyczy, to współpracownictwa naszego w reformie prawa wyborczego, odpowiadającego duchowi czasu, nie odmówimy. (Oklaski).

Blokadę ścisłą wybrzeży niemieckich

Angli chce przeprowadzić, ażeby uniemożliwić wszelki handel. Nie uda jej się to, bo z Danii, Norwegii i Szwecji okręty i nadal będą mogły dojeżdżać do portów niemieckich. Gazeta „New York World” oświadcza, że Stany Zjednoczone musiałyby się poddać przepisom o blokadzie, gdyby była rzeczywista i całkowita. W przeciwnym razie nie uznają Stany blokady, mianowicie też nie blokady Rotterdamu i innych portów, które Anglia pono chce uważać jako porty dowozowe Niemiec. Stany nigdy nie uznały angielskich tak zwanych „rozporządzeń królewskich”, które sprzeciwiają się istniejącym układom międzynarodowym, jako i nie uznały, jako widownię wojenną owych okolic, których Niemcy wyznaczyły dla swoich łodzi podwodnych. Stany założyłyby przeto protest u Anglii, a rząd znalazłby szerokie poparcie u kongresu i parlamentu i po za nim.

Z BAŁKANÓW.

Wyjazd cesarza Wilhelma z Niżu.

„Agencja bułgarska” donosi o pobycie cesarza Wilhelma w Niżu następujące szczegóły: Około godziny 3 był wystawiony w wielkim pałacu obiad z 46 nakryciami. W uroczym brali udział cesarz, król Ferdynand, następca tronu bułgarskiego, prezes ministrów Radosławow i wielu innych. Wieczorem odbyła się kolacja w wagonie cesarskim, poczem o godzinie 7¼ wyjechał cesarz z powrotem do

Los konsula niemieckiego aresztowanego w Mytilene.

Paryska »Agencja Hawasa« donosi, że aresztowany, bo podejrzany o podburzanie przeciw sprzymierzeńcom Czwórporozumienia na Mytilenie agent konsularny został przywieziony do Tulonu i ma być przydzielony do aresztowanych w Salonikach konsułów. Krażownik, na którego pokładzie znajdował się konsul z Mytilene pozostawił w Ajaccio 400 jeńców tureckich.

Rząd serbski pobiędzie w Brindisi, poczem jedzie do Paryża.

W »Secolo« czytamy, że rząd serbski, który przybył do Brindisi, pobawi w mieście tym przez pewien czas, poczem uda się do Paryża. Do Brindisi przybyli prezes ministrów Pasicz, ministrowie Jowanowicz, prezes Izby serbskiej Janowicz, Drasowicz, Derzich i wielu innych członków rządu serbskiego.

Essad pasza uskarża się.

Korespondent paryskiego »Journal«, który był zmuszony również uciekać po przez Albanie, miał wywiad z Essadem Paszą, który uskarżał się na swych poddanych, nie umiejących stać wiernie przy swym głównym dowódcy i panującym. »Joffre (mówił Essad) rozporządza armią w kraju, w którym panuje jedność i braterstwo. Ja panuję w kraju podzielonym na różne sympaty, w kraju, w którym połowa skłania się do Austrii, a połowa ku Turcyi. Stoję znowu na innym punkcie sympaty i skłaniam się do Czwórporozumienia. W takim kraju (powiada korespondent) są możliwe wszelkie niespodzianki i byłoby dobrze, żebyśmy nie polegali zbyt na czułości Albańczyków, okazanej nam zresztą tylko podczas powrotu z nie-wczesnej Serbii.

Książę albański,

dawniej książę Wied, przybył w środę do Berlina.

Trośka turecka o Grecję.

Dziennik grecki »Patris« powtarza za organem tureckim »Tanin« treść artykułu, w którym Turcja zwraca kierującym politykom ateńskim uwagę na to, że od czwórporozumienia Grecja nie może w przyszłości niczego się spodziewać. Grecja miała ostatnimi czasy już dosyć sposobności, żeby przekonać się co do właściwych zamiarów angielsko-francuskich na Bałkanach. Na Turcyi i jej powszechnem dzisiejszem odrodzeniu może zaś ona najlepiej widzieć, jaka wielka przyszłość oczekuje ją po stronie zwycięskich mocarstw centralnych. Wobec tego Turcja w ostatniej jeszcze chwili przestrzeżąc Grecję przed zbyt daleko idącym zaufaniem do czwórporozumienia, któremu nie chodzi na Bałkanie o interesy greckie lub rumuńskie, lecz o ułatwienie swych własnych planów.

Z wojny na Bałkanach.

Urzędowe sprawozdanie francuskie o wylądowaniu na Korfu.

»Le Temps« podaje dłuższe sprawozdanie francuskie o wysadzeniu wojsk na Korfu. Ze sprawozdania tego wynika, że flota francuska przybyła do brzegów Korfu już o godzinie 2 w nocy. U brzegu wyczekiwał na przybycie okrętu konsul fran-

cuski i miał przygotowanych kilka samochodów. Wylądowanie wojska odbyło się godzinę później. Pierwszy oddział wylądowanych wojsk zajął natychmiast linie telegraficzne i urząd telegraficzny. W tym samym czasie nastąpiło aresztowanie konsułów niemieckiego i austriackiego, wskazanych przez konsula francuskiego. W międzyczasie odbywało się lądowanie materiału i koni. Działalność lądowania została zakończona zupełnie o godzinie 11 przed południem. Krażownicy i okręty francuskie, pod których osłoną i protekcją odbywało się lądowanie, przygotowały się natychmiast do odjazdu. O godzinie 11 pomieszczono żołnierzy francuskich w koszarach nowych fortyfikacji. W dniach najbliższych przysłany będzie na Korfu większy transport zboża, co wśród ludności tamtejszej wywołało swe zadowolenie. Za kilka dni będzie przygotowane wszystko do przyjęcia kilku pułków króla Piotra.

Jaką odpowiedź dał generał Sarraill na protest grecki.

»Giornale d'Italia« dowiaduje się z Aten, że generał francuski Sarraill na protest, założony przez rząd grecki z powodu przerwania ruchu pomiędzy Grecją a Bułgarią oświadczył — że wszystkie zarządzenia co do przerwania linii telegraficznych i kolejowych zostały wykonane dla zabezpieczenia armii francusko-angielskiej. Pułkownik Palis zapowiedział, że wojska greckie zostaną wycofane przed posunięciem się wojsk niemiecko-bułgarskich na grunt grecki. W odpowiedzi na to, zaznaczył generał Sarraill, że postara się o zaprowadzenie wojsk greckich w Macedonii przy pomocy samochodów francuskich.

Wojna na Zachodzie.

Sprawozdanie francuskie.

(wtb.) Urzędowe sprawozdanie wojenne z dnia 19-go stycznia po południu: Do poprzedniego sprawozdania niema nic do dodania.

Sprawozdanie wieczorne: Na południe od Somme w odcinku Lihon, został ogniem naszym zburzony jeden blokhaus nieprzyjacielski. Między Soissons i Reims wyrzuciły nasze działa rowów strzeleckich poważne szkody w okopach nieprzyjacielskich w okolicy Ailles i na zachód od Craonne. W Argonach ostrzelaliśmy wojska nieprzyjacielskie podczas marszu w okolicy na północ od Coutr Chaussee. W Lotaryngii ogień naszych dział, skierowany na grupę domów przez Niemców zamieszkanych pod Alincourt na zachód od Chateau Salins, miał jak najlepszy skutek. Ponieważ w nocy na 19. stycznia dwa niemieckie samoloty rzuciły 4 bomby na Nancy, przeto jedna z naszych eskadr lotniczych bombardowała w odwecie dworce kolejowe w Metz i Arnaville. Zrzucano 22 bomb na budynki i uszkodzono je znacznie.

Sprawozdanie angielskie.

(wtb.) Główna kwatera angielska we Francji ogłasza dnia 19-go stycznia: 16 naszych samolotów wykonało w dniu 17. stycznia atak na nieprzyjacielskie składy zapasów wojennych, na północ-wschód od Albert i wyrzuciły tam znaczne szkody. Dziś odbyło się 19 walk napowietrznych. W pięciu z nich zestrzelono aparaty nieprzyjacielskie, w dwóch wy-

padkach utraciliśmy nasze samoloty. Na południe od Fricourt wysadził nieprzyjaciół dwie miny w dniu 18. stycznia, nie wyrzucił jednak wielkiej szkody. Dziś bombardowaliśmy z dobrym rezultatem nieprzyjacielskie rowy komunikacyjne w różnych punktach. Jeden oddział naszych wojsk napadł w ciemności na wy komunikacyjne nieprzyjaciela na północ od rzeki Lys i przywiódł kilkunastu jeńców. Nieprzyjaciół wysadził minę koło okopu Hohenzollern, inną zaś prze naszemi rowami komunikacyjnymi na południe od Cuinchy. Szkody z tego nie było żadnej. Artyleria nieprzyjacielska czynną była na północ-zachód od Fromelles. Na wschód od Iperu, koło Frelinghien ogień nasz zmusił do zlądowania jeden samolot nieprzyjacielski.

Sprawozdanie belgijskie.

(wtb.) Z dnia 19. stycznia: Nadzwyczaj sprzyjające powietrze spowodowało po obu stronach i na całym froncie żywszą czynność artylerii i bombowców. Zwalczaliśmy ze skutkiem baterie nieprzyjacielskie i rozproszyliśmy jeden transport nieprzyjacielski na południe od Dixmuiden.

Wojna włoska.

Sprawozdanie włoskie.

(wtb.) Urzędowe sprawozdanie wojenne z dnia 19-go stycznia: Artyleria nieprzyjacielska spowodowała w dniu 17. stycznia po południu pożar w Ciemego w dolinie Chiesi; pożar został wkrótce stłumiony. W odwecie bombardowała jedna z naszych baterii wioskę Strada, o której wiedzieliśmy, że była jest przez nieprzyjacielskie wojsko. W dolinie Sugana odpowiedzieliśmy również na strzały nieprzyjacielskie miotane na Borgo, bombardowaniem stacji Caldonazzo, skąd donoszono o kursowaniu pociągów z wojskiem. W nocy na 18. stycznia usiłował oddział nieprzyjacielski zaatakować jeden z naszych odcinków w odcinku Tolmeina na wzgórzu Santa Maria. Oddział ów został odparty i pozostawił trzech zabitych na placu boju. W ciągu tej samej nocy usiłowały nieprzyjacielskie oddziały podsunąć się ku naszym pozycjom w terenie między wzgórzem 18 i Oslaviją. Dzielne nasze wojska, nie pozwalając się zwieść przez ruchy omyłne, wprzód owe usiłowania stłumiły. Na Karście nie zaszło nic ważnego.

Wojna w Turcyi.

Sprawozdanie tureckie.

(wtb.) Główna kwatera turecka ogłasza dnia 19. stycznia: Jeden monitor nieprzyjacielski, jeden pancernik i 3 łodzie torpedowe wdarły się zrana w dniu 18. stycznia pod osłoną siedmiu poszukiwaczy min do zatoki Saros i rozpoczęły ogień na Galipoli i inne cele. Nasze baterie odpowiadały silnie. Trzy z naszych pocisków ugodziły w pancernik, który oddał się wraz z monitorem. Po południu ten sam pancernik rozpoczął znow ogień w tym samym kierunku. Nasze baterie odpowiadały i osiągnęły cel. Strzał na pokład pancernika, przez co powstał pożar, który zmusił statek do oddalenia się.

Na froncie kaukaskim trwała walka wczoraj znow rozpoczęta aż do wieczora. Usiłowania nieprzyjaciela, aby nas otoczyć, spełzyły na niczem. Poza to nic ważnego nie zaszło.

L. L. KRASZEWSKI

EWUNIA

OPOWIADANIE Z KOŃCA XVIII-go WIEKU.

57)

(Ciąg dalszy)

Wszyscy chórem śmiechowi wtórowali, a bądź co bądź, Machcewicz myśl jednoznacznie przyjętą została.

— No, teraz wyznajemy, panowie — dodał Walek — że tym listem zrobiliśmy paskudną rzecz.

— Ani słowa, tem ci więcej należy wynagrodzić za popielcową lekkomyślność.

— Zgoda!... i sza, i cicho!

Machcewicz zlał ze stołka.

— Panowie, zapiszmy sprawę; potem naradzimy się nad środkami wykonania.

Domówił tych wyrazów i chwytano za butelki, gdy w zajętych wrotach zabębniło coś. Właśnie się słyszeć dało: „Stój... czekaj!... Karczma pełna!... Zajeżdżać nie ma gdzie!” A potem hałas, wrzawa, zgłaski i pisk żydowski.

Rejent drzwi otworzył i wyjrzał, mrugnął brwami do towarzyszy.

— O wilku mowa, a wilk za płotem.

— Kto? Co?

— Chorąży... chorąży!

Umilkli wszyscy. Słysząc tylko było, jak ludzie chorążego, zwykłym trybem świeżo spanoszonego szczęściem swojego pana, darli się z żydem o zajazd.

— Tu go zaprosić — szepnął Machcewicz. — Wypatroszymy go przy kieliszku.

Głowami potakiwano w milczeniu, a rejent wyszedł.

— Dobry wieczór panu chorążemu! Cóż to pan tak nieszczęśliwie uwiązł we wrotach?

— A któż wiedział, że karczma pełna? — odparł chorąży.

— Wiesz pan co, nim ludzie brykę w tył wycofają i inną kwaterę wynajdą, chodź pan do nas. Jest tu kilku dobrych znajomych: Walek, Szczepiek, Machcewicz.

Chorąży, który zawsze był nieco krochmalny i sztywny, a od dukatów tych znać jeszcze się twardszym zrobił, nie bardzo widząc życzył sobie wnieść w to towarzystwo młodzieży, ale i z bryczką nazad jechać nie było wesoło. Wyszedł więc i dawszy się namówić, wszedł do izby.

Na jego przyjęcie nagle wszyscy bardzo poważnie przybrali twarze, cichość zapanowała w pokoju. Chorąży wsunął się pozdrawiając, zrobiono mu miejsce, postawiono zaraz kieliszek, ale, jak makiem siał, nikt nie przemówił.

Wreszcie rejent, który gospodarza rolę na siebie wziął, ożwie się.

— Pan chorąży pewnie do miasteczka po sprawunki na wielkanocne święta? bo to za pasem.

— Ja w święta nie będę w domu — odpowiedział Brdęski. — Muszę jechać w podróż.

— A, prawda! — przerwał Machcewicz. — Słyszeliśmy coś, ale czy też to rzeczywiście spadek w Holandyi?

— Tak jest — rzekł poważnie pan Celestyn. — Tylko się obawiam, ażeby mi wiele kłopotu nie przyczynił.

— Jeszcześmy też panu nie powinszowali — do-rzucił Szczepiek — a jest czego, jest czego.

— Bardzo dziękuję! — mruknął chorąży. — Wielka w istocie niespodzianka. Czekam listów tylko i do Holandyi jadę.

— Kiedy?

— No, nie wiem; jeszcze się to przewlecze — odparł Brdęski. — Z domu nie tak to łatwo ruszyć, jeszcze nie wiadząc, kiedy się powróci, kraju opuszczać nie chce.

— Pewnie, pewnie — odbąknął Machcewicz zwłaszcza, jeśli serce ku niemu pociąga.

Pan Celestyn spojrział jakby nieco przestraszony, że już coś zwierzone i zmilkł.

Rozmowa nie bardzo się kleiła.

Młodzież spoglądała po sobie.

— Pan dawno był w Gorze? — rzucił Walek.

— Owszem nie tak bardzo — rzekł Celestyn zmieszany, spuszczać oczy — nie tak dawno.

— Już po sukcesy? — spytał mecenas.

Celestyn zaczerwienił się i nie odpowiedział nic.

— Naturalnie, z tak dobrym przyjacielem, jak podczaszy, trzeba się było podzielić. No, i nie bez tego, żeby ona różowych uszek panny Ewy nie doszła, to zawsze dobre czyni wrażenie i na serduszkach kobiecych.

Brdęski mignął oczyma, lecz pełnemi jakiegoś gniewu, miał usta, a na słowo zebrać mu się było trudno.

— Czy pan ma intencję — zapytał — żarcik sobie trefny stroić?

— Nigdy w świecie — zaklął się Machcewicz — jestem tak małego wzrostu, że nie mogę żartować nigdy z słuszniejszych, bobym dawno był rozsiekany.

Wszyscy się rozśmiali, chorążemu kwaśno się zrobiło, radby był już pójść, ale w tej chwili nie sposób opuścić towarzystwo.

Rejent się zbliżył do niego z kieliszkiem.

— Ten Machcewicz, litewski szaraczek — rzekł — taką ma gębę, że jak brzytwą, byle dotknął, do krwi gotów zaciąć.

— Ja znowu gębą się nie pochwalę — odparł chorąży — ale w ręku siły trochę mam.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z Królestwa Polskiego.

Nowe znaczki pocztowe.

Urzędowo donoszą: Od 15 stycznia wprowadza się nowe znaczki pocztowe »Deutsches Reich« z nadrukiem »Postgebiet Ob. Ost« dla obrotu nowo-urządzonej administracji pocztowej pod władzą głównodowodzącą na wschodzie. Wydawane będą znaczki po 3, 5, 10, 20 i 40 fen. oraz karty pocztowe. — Dotychczas na znaczkach używanych w Królestwie było wydrukowane »Russ. Polen.«

Z Rady Głównej starego miasta Warszawy.

J. E. arcybiskup warszawski ks. Kakowski przekazał Radzie głównej opiekunów 399 115 rb. 31 kop. Suma ta stanowi pozostałość z funduszu, który był Centralny Komitet Obywatelski przeznaczył na głodnych do dyspozycji J. E. arcybiskupa.

Urzędowa pieczęć Rady głównej będzie nosiła napis »Rada główna opiekunów« z rysunkiem orła polskiego w środku.

Dola Polaków w Rosji.

Wśród wysiedleńców pod Ostrogiem.

Pod takim nagłówkiem czytamy w pismach ki-
łowskich co następuje: »Siedzimy tu w dołach, a
niepewne »jutro« tem tylko się różni od trwożliwego
»dzisiaj«, że coraz większa ilość pocisków coraz
więcej się niszczy. Głód zniewala
ludzi szukać pożywienia w pobli-
żu wojskowych obozów i kuchni,
mimo jawne niebezpieczeństwo. Wielu biedaków
wykopało sobie doły tu obok obozujących żołnie-
rzy, w nadziei otrzymania resztek z kotła. Kottły
pełne kaszy, barszczu i mięsna, a obok zziębnięte
głodne dzieci, kobiety i starcy. Żołnierze chętnie
dzielili się strawą z biedakami, ale też często zło-
wieszczy pocisk kładł kres niejednej niedoli.

Władze rosyjskie zerwały i wywoziły miedzia-
ny dach z kościoła, który został wystawiony na
działanie deszczów, śniegu, wilgoci. Ale ksiądz ka-
nonik — to człowiek niezmordowany, ma wolę nie-
złomną i szczere ukochanie w sercu, co umiłować
Boga i Jego przybytek nie słowem, lecz czynem.
Nie opuścił bezradnie ręk, lecz wyciągnął je żebrać
i sam pracując, jako prosty wyrobnik. Nie wahał
się sprzedać ostatnią krówkę, nawet ulubione ma-
łowidła i blacha się znalazła. Dzisiaj sam kieruje,
sam pracuje na dachu z robotnikami z kościelnej
czeladzi, walczyć wśród chłodu i wirujących po-
cisków, kończąc pokrycie olbrzymiego dachu ko-
ścioła.

Z bieżącej chwili.

NIEMCY.

— Koło Polskie sejmowe wybrało da-
wny swój zarząd, a milanowicie prezesem p. radcę
dr. Mizerskiego, wiceprezesami członka izby panów
p. Kazim. Chłapowskiego i p. W. Trampczyńskiego,
sekretarzami p. dr. Niegolewskiego i ks. Styczyńskiego,
kasyerem p. dr. Zakrzewskiego.

— Dawniejszy minister rolnictwa
Podbielski, który przedtem był naczelnikiem
urzędu pocztowego rzeszy, zmarł w nocy na piątek
na udar sercowy.

ROSYA.

— (Oryentalna akademia rosyjska
utworzona zostanie przy pietrogradzkim minister-
stwie handlu i przemysłu. Prasa rosyjska powitała
projekt ten bardzo przychylnie nie tylko z tego po-
wodu, iż w stolicy Rosji powstanie w taki sposób
nowa wyższa uczelnia, ale i dlatego, że chodzi o in-
stytucję połączoną bezpośrednio ze sprawami prze-
mysłowo-handlowymi i mającą mieć w przyszłości
bardzo bliski stosunek do całego wogóle wschodu.

HOLANDYA.

— (Wywóz krów z Holandyi do Niemiec.) Wychodzący z Amsterdamu »News van der
Tag« donosi, że holenderski minister rolnictwa ze-
zwolił, aby wszystkie krowy z obwodów nawiedzio-
nych powodzią tak prędko, jak tylko można, przewie-
zione zostały żywe lub zabite do Niemiec. Pieniądze
zostaną dostarczone prawym właścicielom. Wywozem
zajmą się dwie firmy eksportowe. Obecnie rozpoczęto
dokonywać rewizji krów i badać, czy są zdrowe.

FRANCYA.

— (Ślub w domu księcia Orleańskiego.) W domu księcia Emanuela Orleańskiego,
spokrewnionego blisko z cesarzem austriackim, odbył
się ślub najstarszej córki jego Marii Ludwiku Orleań-
skiej. Księżę Emanuel, aczkolwiek pełnił służbę w
wojsku austriackim, musiał swój pułk opuścić je-
szcze przed wybuchem wojny. Jako członkowi domu
burbońskiego nie wolno mu służyć w armii francu-
skiej, to też przebywa wraz z małżonką swoją w
Neuilly pod Paryżem i zajmuje się spełnianiem do-
broczynności. Księżniczka Ludwika wyszła za swego

kuzyna księcia Filipa Burbońskiego i obu Syccyli.
Podarki ślubne będą przeliczowane a dochód obro-
ny zostanie na pielęgnowanie rannych.

— (Usunięcie dwóch generałów francuskich.) »Matin« donosi, że generał Ser-
viere, komendant terytorjalny w 15-tym obwodzie
i generał Bernard, gubernator Marsylii, zostali usu-
nięci od dowództwa, po przeprowadzonej przez ge-
nerała d'Amade rewizji.

ANGLIA.

— (Anglicy za wojną i przeciw woj-
nie.) Biuro Reutersa donosi, że przed jednym z ko-
ściółów północnej części Londynu zebrał się manife-
stanci, domagający się zawieszenia broni. Podczas
zebrania zostali oni zaatakowani przez tłum demon-
strantów, będących za wojną i obryzgni ci czerwona
farbą oraz piętnowani mianem zdrajców. Policja mu-
siała wkroczyć, by demonstrantów pokojowych wziąć
w obronę. Wzburzony tłum przeciągał ulicami i do-
magał się energicznego prowadzenia wojny aż do
chwili zwyciężenia Niemiec.

Pisma szwajcarskie donoszą z Londynu, że więk-
szość ludności angielskiej zajęła wręcz wrogle stano-
wisko przeciwko propagatorom pokojowym, którzy
od czasu do czasu usiłują wygłaszać swe pacyficzne
myśli na zebraniach i specjalnych zgromadzeniach.
Podczas ostatniego zebrania w City, gdzie usiłował
jeden z mówców wykazać doniosłość nawiązania na-
tychmiastowych starań pokojowych przyszło do gwał-
townych scen. Podczas otwarcia posiedzenia zaczęto
krzyczeć na cały głos i wznosić okrzyki na cześć ar-
mii i marynarki. Niepokój trwał przeszło pół godzi-
ny. Ani prezes posiedzenia ani prelegent nie zdołali
zabrać głosu i zebranie rozeszło się wśród okrzyków
patryotycznych.

ANGLIA.

— (Tekst angielskiej ustawy wojs-
kowej.) Pisma angielskie podają treść nowo
uchwalonej ustawy obowiązkowej służby wojsko-
wej. Wynika z niej, że do służby wojskowej są zo-
bowiązani: 1) Każdy poddany angielski, który w
dniu 15 sierpnia 1915 roku a) mieszkał w Anglii, b)
skończył 18 lat a nie przekroczył lat 41, c) jest nie-
żonaty lub bezdzietny wdowiec, który nie zgłosił
się do tego czasu dobrowolnie do służby w armii i
nie został jeszcze przydzielony ani do armii czyn-
nej, ani do rezerwy. 2) Prawa i wszelkie ustawy,
które zostały wydane od lat 1882 do 1907 będą mia-
ły zastosowanie wobec tych mężczyzn, którzy peł-
nią służbę w armii lub zaliczeni zostali do rezerwy.
Wszystkie sprawy sporne będą rozstrzygane przez
odnośne sądy, przyczem obwiniony powinien przed-
stawić dowody spełnienia powinności swojej. 3)
Przydzieleni do rezerwy mężczyźni będą zapyty-
wani, czy nie woleliby pełnić służby morskiej na
okrętach.

Wyjątki czynione będą tylko dla tych, a) któ-
rzy na podstawie świadectw będą w stanie wyka-
zać, że dla dobra publicznego i interesu państwa jest
lepiej, aby spełniali obowiązki jako osoby cywilne,
b) którzy wykażą, że przez zaciągnięcie ich utra-
ciłyby drugie osoby możliwość wyżywienia się i utra-
ciłyby główną podporę, c) których stan zdrowia nie
odpowiada wymaganiom życia wojskowego, d) któ-
rzy nie mogą pogodzić z sumieniem faktu, pójścia
na wojnę.

Zupełnie uwolnieni są od wszelkich starań o
uwolnienie: 1) mężczyźni poddani obcych krajów,
którzy są na studiach w Anglii lub z innych nader
ważnych powodów, 2) mężczyźni, którzy przyna-
leżą do armii króla czy to terytorjalnej czy morskiej
w kraju lub poza krajem, 3) mężczyźni, którzy
w czasie wydania niniejszego prawa stali na usłu-
gach Kościoła lub pełnią obowiązki kapłanów ko-
ścioła lub religijnych stowarzyszeń, 4) mężczyźni,
którzy znajdują się w posiadaniu świadectwa zwal-
niającego, wydanego przez kompetentne władze lub
którzy zgłosili się przed 14 sierpnia jako ochotnicy,
ale z powodu braków fizycznych nie zostali przy-
dzieleni w skład armii brytyjskiej.

Apelacje przeciw wyrokom sądu najwyższego
można składać do specjalnego sądu apelacyjnego.

WŁOCHY.

— (Brak papieru we Włoszech.) Pi-
sma włoskie donoszą, że z powodu braku papieru
i z powodu wygórowanych cen na papier postano-
wili wszyscy nakładcy i wydawcy pism włoskich wy-
dawać je zamiast w 6 lub 8 kolumnowym formacie,
jedynie tylko na czterech stronach.

— (Włoski ambasador z Londynu
jedzie do Włoch.) Pisma angielskie donoszą,
że ambasador włoski w Londynie wybiera się w naj-
bliższym czasie do Rzymu. Ambasadorowi ma być
przy sposobności powierzona bardzo ważna misja
polityczna.

— (Spotkanie się ministrów wło-
skich z francuskimi.) »Secolo« donosi, że
minister spraw zagranicznych Salandra uda się wraz
z ministrem finansów włoskich, Maneo, w dniu 24.
stycznia do Turynu, gdzie nastąpi spotkanie z kilku
ministrami francuskimi. Mówią powszechnie o spot-

kaniu się Salandry z byłym prezesem ministrów Gio-
littim, który przebywa obecnie w pobliżu Cuneo, a
zatem niedaleko Turynu.

— (We Włoszech przeprowadzają
również zaoszczędzenie światła.) Brak
światła daje się odczuwać nie tylko w Rosji, ale rów-
nież i we Włoszech. Specjalnym dekretem wydano
rozkaz, aby ulice i domy oświetlało teraz tylko w
specjalnie oznaczonych godzinach. Dekret dotyczy
głównie gazowni i elektrowni, które czerpią swe siły
z opału węglowego, natomiast elektrownie zasilane
turbunami sposobem hydraulicznym cieszą się różno-
mi udogodnieniami.

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— Sledzie stanienia? Z Bremeny donoszą, że
wskutek obfitego połowu na wybrzeżu norweg-
skim sledzie staniały na miejscu do połowy ceny.
Wobec tego można się spodziewać, że i u nas śle-
dzie stanienia.

Bytom. Znalezione i oddano na policji
(przy ulicy Gołowej nr. 171): kilka portmonetek
z mniejszymi i większymi sumami, parasole, torebkę
z kluczem, kilka papierków (pieniędzy) itd.

Chropaczów. (Ofiara wojny.) Żona P.,
który jest na wojnie, zachorowała z zmartwienia i
troski o męża, na pomieszczenie zmysłów.

— (Wypadek.) Górnik Szyniawa, który
dopiero od kilku dni pracuje na tutejszej kopalni,
znalazł na podwórzu przy kopalni kapiszon, który
zabrał do domu. W mieszkaniu za pomocą igły ba-
dał zawartość kapiszonu, który nagle eksplodował
i górnikowi trzy palce u ręki prawej urwał.

Brzozowiec. (Koziół ogrodnikiem.)

Gmina tutejsza, tak jak inne, zaopatrzyła się w za-
pasy żywnościowe. Zapasy te umieszczono w szko-
le. Stróż nocny, będący na żołdzie gminy, miał za-
pasów pilnować. W roku zeszłym, pomimo, że stróż
gminny stróżował, ginęły zapasy słoniny, mięsa, ka-
wy itp. Przez dłuższy czas nie można było wywła-
szczyć ich wyśledzić; dopiero, gdyż już znaczna
ilość zapasów znikła, padło podejrzenie na stróża
gminnego. Żandarm urządził w mieszkaniu stróża
rewizję, której wynik stwierdził, że stróż kradł z
powierzonych mu zapasów. Stróż tłumaczył się, że
widział dwóch mężczyzn, niosących dwa pełne wor-
ki, gdy wychodzili z szkoły. Mężczyźni tych ścisłał
i nagle porzucił worki i zbiegli. Stróż zabrał rze-
komo worki z zapasami do swego mieszkania, aże-
by je nazajutrz oddać wojtowi, zapomniał jednak
to załatwić. Jak się dalej tłumaczył, znalazł on dwa
klucze do składnicy gminnej. Sąd bytomski, który
jego sprawę rozpatrywał, nie uwierzył w opowia-
dania stróża, lecz skazał go na rok więzienia.

Katowice. Wstrząsające nieszczę-
ście zdarzyło się w czwartek po południu. Syno-
wie adwokata p. dr. Seydy i kupca p. Malczewskie-
go, (Stanisław 9 lat i Maryan 12 lat liczący) wyszli
na przechadzkę ku zakładom Bugli. Za ostatnim
domem znajduje się kałuża (gliniak?), z której w
piątek rano straż pożarna obydwoch nieżywych
wyciągnęła. Poszukiwano nieszczęśliwych chłop-
ców oczywiście już w ten sam wieczór, i to przy
pomocy reflektora elektrycznego, i stwierdzono, że
znajdują się w głębi kałuży, ale wydobyć ich mo-
żna było dopiero w piątek rano.

Myslowice. Stawa na Cmok u został w cza-
sie zeszłorocznej powodzi znacznie uszkodzony.
Jak wiadomo, poszły za wodą wszystkie ryby. W
listopadzie naprawiono staw i zarybiono go. Nie-
dlugo potem jacyś zbrodniarze przekopali groble i
wylowili wszystkie ryby. Jak obecnie stwierdzo-
no, głównym złočyncą był aresztowany Pietzka,
wspólnik bandy Macioschka. Pietzkę przetranspor-
towano z Myslowic do Oliw, gdzie razem z kole-
gami odpowiadać będzie przed sądem za napad ra-
bunkowy na probostwo w Wiślnicu.

Pawłów. Pewien kontroler marek otrzy-
mał mandat karny w wysokości 6 mk., za to, że je-
go kura chodziła po gruncie sąsiada. Kontroler od-
wołał się przeciwko mandatowi o rozstrzygnięcie
sądowe, i na rozprawie twierdził, że kura jest wła-
nością jego żony. Sędzia zwrócił mu uwagę na to,
że jeśli kura jest własnością żony, to żona będzie
musiała zapłacić karę, a wtedy i tak uciurpi ich
wspólna kasa. Oskarżony mimo to obstawał przy
swoim twierdzeniu i sąd go uwolnił, natomiast wy-
ślano jego żonie mandat karny.

Zabrze. (Nowy cmentarz.) Gmina ko-
ścioła katolickiego postanowiła dla parafii św. An-
drzeja zakupić kawał gruntu pod nowy cmentarz.

— (Kradzież.) Z pewnego mieszkania
przy ul. Szczęśliwej, skradł złodziej, dotąd niewy-
śledzony, 100 mk. gotówki i różne rzeczy, przed-
stawiające wartość 150 mk.

Tychy. Pewnemu gospodarzowi na
Wartogłowcu skradli złodzieje parę koni, które
sprzedali spedytorom w Katowicach. Policja kry-
minalna wyszłedziła, że koniokraderem był Żyłka,
członek szajki rabusiów Macioschka. Żyłka prze-
bywa w śledztwie.

Twoaków pod Raciborzem. (Młodociani w łamy w a c z e.) Chłopcy szkolni, 13-letni Teodor Lorek, 12-letni Bogusz Jan i 11-letni Franciszek Marszał, włamali się w październiku w nocy do sklepu kupca Herzoga, któremu skradli sporą ilość papierosów, cygar, czekolady, scyzoryki i innych towarów za około 100 mk. Część skradzionych rzeczy chłopcy zużyli a resztę schowali na polu, którego właścicielka rzeczy te znalazła i oddała Herzogowi. Chłopcy odpowiadali za kradzież te przed izbą karną w Raciborzu. Marszał nie pociągnięto do odpowiedzialności, gdy jest nieletnim; Lorek i Bogusz zaś, którzy przekroczyli rok 12, zasiedli na ławie oskarżonych. Lorek wyparł się na sądzie wszelkiej winy, natomiast Bogusz przyznał się do kradzieży, wskazując na Lorka, jako na głównego sprawcę. Sąd skazał Lorka na 4 miesiące, Bogusza zaś na 14 dni więzienia, dodając, że obu poleci do ulaskawienia.

Rybnik. (W y ż s z e p o d a t k i.) Gospodarka miejska jest od niejakiego czasu tak kosztowną, wydatki miasta wzrastają tak szybko, że nieuniknioną będzie rzeczą, iż na przyszły rok obrachunkowy, uszczęśliwieni będą obywatele wyższymi podatkami. Niedobory etatu miejskiego są znaczne. Mieszkańców w czasie wojny jest mniej, a zatem i podatki się zmniejszyły, natomiast wzrosły z powodu wojny wydatki. Oprócz tego zapowiadała się na przyszłość jeszcze większe wydatki. Miasto dostanie nowego burmistrza, któremu trzeba będzie płacić mto, a obecny burmistrz pójdzie na spoczynek i miasto płacić mu będzie emeryturę. Odzywają się już głosy niektórych gazet, żeby staremu burmistrzowi przyznano wyższą emeryturę, niż tego wy-

magają przepisy i zwyczaj, bo, jak gazety te twierdzą, burmistrz, przez wiele lat pracował za niską zapłatą. Wydatki miejskie wzrosły i jeszcze wzrosną, a zatem spodziewać się należy, że i podatki pójdą w górę.

Kluczborek. (U s i ł o w a n e m o r d e r s t w o.) W nocy na sobotę stukał do okna kupca Ebsteina jakiś urzędnik pocztowy, który chciał rzekomo oddać telegram. Ebstein był wyjechał, w domu pozostała tylko jego żona ze służącą. Gdy Ebsteinowa otworzyła drzwi, by depeszę odebrać, obcy człowiek wszedł do przedpokoju i usiłował zamknąć za sobą drzwi. Kobieta poznała się odrazu na pta-szku i nie pozwoliła na zamknięcie mieszkania. Obcy mężczyzna rzucił się na bezbronną kobietę, ujął ją za włosy, i, by ją ubezwzględnić, uderzył jej głową kilkakrotnie o ścianę. W zapasach tych Ebsteinowa wołała o pomoc, i służąca, która się przebudziła, wszczęła hałas, który spowodował napastnika do ucieczki. Opryszek zbiegł, pozostawiając swą czapkę urzędniczą. Napastnik nie liczył jeszcze 20 lat.

Opole. (P r z e d ł u ż e n i e p o l o w a n i a.) W obrebie opolskiego okręgu regencyjnego wolno polować na zające do 1 lutego.

Wrocław. (P r o c e s s w i e l k i e j s z a j k i z ł o d z i e j s k i e j.) W procesie wrocławskich woźniców spedytorskich i ich pomocników, którzy kradli przesyłki kolejowe, zapadł wyrok, skazujący niejakiego Przybyłę na trzy lata domu karnego i 4 lata utraty praw obywatelskich, Mücke na dwa lata więzienia, Paule Menzel na półtora roku domu karnego i trzy lata utraty praw obywatelskich, Maxa Menzla na rok domu karnego i dwa lata praw

honorowych, a resztę oskarżonych na kary od 2 tygodni do 6 miesięcy więzienia.

— P o c z t a t u t e j s z a p r z y j e ł a d o p o w ó z e k 40 kobiet, które potrafią powozić.

Radzyn w Pr. Zach. (M o r d e r s t w o.) W sąsiedniej kolonii napadli rabusie na 8 osób cywilnych i po obrabowaniach, zamordowali wszystkich.

Lipsk. (Z n i ż e n i e p o d a t k u — z p o w o d u w o j n y.) Białym krukiem pomiędzy wszystkimi miastami Rzeszy niemieckiej jest miasteczko Oschatz w saksońskim starostwie powiatowym Lipska. Ze wszystkich stron donoszą, że z powodu wojny muszą być podwyższone podatki — w Oschatz nie myślą nawet o tem, przeciwnie magistrat zapowiedział podobno niżenie podatku, co sprawi naturalnie 13 000 głów liczącemu miasteczku, wielką radość. Dochody miasta z gazowni i elektrowni, a przedewszystkiem z miejskiej kasy oszczędności były tak wielkie, że mimo sporych wydatków wojennych i gminnych, majątek miasteczka ma podobno sporą nadwyżkę. W przyszłości mają być podatki jeszcze więcej niżnione.

Dortmund. (W s p r a w i e z b i e r a n i a o d z i e j n a b e z d o m n y c h, d o n o s i m y s z a n.) Rodakom w Dortmundzie i okolicy, iż główna składnica znajduje się w Dortmundzie u p. Kowalskiego przy ulicy Betenstr. 25. W składnicy będzie się odzież przyjmować od 20 aż do końca stycznia.

Nakładem „Polaka”, spółki wydawn. z ogr. odp. w Katowicach — Drukiem drukarni „Katolika”, spółki wydawniczej z ogr. odpow. w Bytomiu — Redaktor odpowiedzialny: Adam Napierański w Bytomiu.

Walne Zebranie Akcyonaryuszów Banku Związku Spółek Zarobkowych odbędzie się w czwartek, dnia 3 lutego 1916, o godz. 11 przed południem na sali posiedzeń Banku naszego przy ulicy Wilhelmowskiej nr. 28.

Porządek obrad:

1. Sprawozdanie Zarządu z czynności Banku i przedłożenie bilansu i rachunku zysków i strat za rok 1915.
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej, Komisji rewizyjnej oraz Kuratora.
3. Potwierdzenie bilansu i rachunku zysków i strat za rok 1915 oraz pokwitowanie Zarządu i Rady Nadzorczej na wniosek Rady Nadzorczej.
4. Wybór 3 osłonków Rady Nadzorczej.
5. Udzielenie zezwolenia na przepisanie akcyli na nowych nabywców.

Karty wstępu na Walne Zebranie wydawane będą akcyonaryuszom, zapisanym w naszej księdze akcyjnej, w biurze bankowem od 24 do 31 stycznia b. r. włącznie.

Poznań, dnia 20. stycznia 1916.

Bank Związku Spółek Zarobkowych.
Rada Nadzorcza Zarząd
St. Cegielski. Dr. Englich. Fr. Rynarzewski.

Do Komunii św. Materge haftowane, robry, mat. na suknie, spodnice haftow. itd.

Następnie polecam w wielkim wyborze: Firanki, kołdry na łóżka, towary płócienne i t. d. Bieliznę wojskową, skarpetki, oraz inne rzeczy nadzwyczaj tanio.

N. Markiewitz, Król Huta, ulica Następną tronu 45 i Wodna (Wasserstr.) 8. Założono w 1888 roku.

Zal do światła przezwyćiętomy! Nie ma już rwania!

Natychmiastowy efekt osiągnąć można przez używanie „Reissweg!” Przyjemny i bardzo pożyteczny w użytku.

(Uciekaj!) Marka ochronna. Zagwarantowany i niezawodny środek do nacierania, który uśmierza rwanie (boleści) w członkach, bóle zębów, bóle głowy, tarcanie w głowie, postrzał, bóle reumatyczne itd. Nie szkodzi białaniu.

Do nabycia

Prav. zastřez. Nr. 207888. w **Aptece pod Koroną** w Bytomiu (Kaiser-Franz-Josefplatz), oraz w innych aptekach.

ATLAS WOJENNY

składający się z 10 map wojennych z rozmaitych terenów wojennych. Format kieszonkowy. Duże podziałki. Druk kolorowy. Cena msk. 1.50, z przesyłką msk. 1.70. Nabyć można w ekspedycji Katolika, Bytom. Adres. należy:

— „KATOLIK”
Beuthen O.-S.

Największy skład
mebli na wyprawy
za gotówkę lub na odpłatę
taniej jak gdzieindziej.
Paul Woitinek,
Katowice, Rynek nr. 8-9.
Proszę dokładnie zważać na moja firmę
Telefon 1243.

Siwym włosom

przywraca pod gwarancją pierwotny kolor

Axela - Regenerator włosów

butelka 2.- mk.

Tylko prawdziwe z nazwą

Axela

J. Gadebusch, Poznań

Posen O. 1. (Oddział A. D.) ulica Nowa nr. 7/8.

Reumatyzm

usuwa w krótkim czasie

Kasperka nacieranie

butelka 2.00 mk. Do nabycia tylko w aptece w

Koszęcinie G.-Sl.

Jan Sporys

Bytom G.-Sl., ulica Tarnogórska 43

w domu mistrza piekarnego Kuballa, — polecam:

== **Budziki** ==

Cylindrowe zegarki

Srebrna zegarki remont.

== **Regulatory** ==

14 dni chodzące, z przyrządem do wybijania

Mas. pierścienki ślubne

od 18 marek począwszy, jako też wszelkie towary

złote i srebrne oraz okulary i binokle polce.

po cenach jak najniższych.

1 p. butów używ. nr. 40 dobre obelwy tanio do sprzedania w Bytomiu, Mała Błotnica 17, I.

Swierzb

(swierzbaczy wyrzut skórny) będzie wyleczony pod gwarancją w ciągu 3 dni

przy użyciu mydła marki „Pura”. Bezwonna kuracja bez przer. pracy za wod. Mydło d. 1-2 dzieci

1 mk. Dla dorosł. 1.00, w zastrzał. przypadkach 2.90 za szt. Do tego używać trzeba herbatę prze-

czyszczającą. krew „Luna” paczka 50 fen. i 1.00 mk.

Przez lekarzy polecane. Tylko prawdziwe do nabycia przez

„Stern-Apotheke” Beuthen-Rosberg.

Posamiejacowym wysyła się za zaliczką.

! Osłabiony wzrok !

wzmocnienia znakomicie prawdziwa:

Tyrolska wódka Euzian

butelka 1 mk. Stern-Apotheke, Rozbark-Bytom.

OLEJEKSLUCHOWY
usuwa głuchotę, wyciek z uszu, szum w uszach i przytępienysłuch. nawet w wypadkach za-
dawnienia. Do nabycia po 1/2 0.00 mk. wraz z sposobem nżycia jedynie w **STARA APTEKA W BYTOMIU**

+ Lichterfelder Salmiak Drops

torbka 30 fen., wyborne na kaszel i chrypkę. Bytom, Stara Apteka, drogeria Franciszka Józefa, św. Barbary i Gerhard Strempel.

Poszukuję kupna żywych i nieżywych ryb ze słodkich wód

w wielkich i małych ilościach. Naczytnia do transportu daje do użytku

F. Drescher,

Królewska Huta Königsbütte O.-S. Haiguokerstr. 10

Swój do swego!
Szanownym Rodakom z Wirku i okolicy, polecam mój bogato zaopatrzony
skład obuwia
męskiego, damskiego i dla dzieci.
Moje obuwie jest dobre i trwałe a ceny przystępne. W warsztacie moim wykonuję obuwie wszelkiego rodzaju jaknajgustowniej, repara-cje jak najszybciej
T. Buballa
mistrz szewski
Wirtek (Antonienhütte), w domu obok apteki.

Dla piekarzy!

Z powodu uprzątnięcia tanio do sprzedania: płyty na piec (Leuchtkasten), cegły szamotowe. **Piekarnia Pollok, Brzeziny.** Telefon Covi 1429.

Bank ludowy Volksbank
Bytom G.-S., Tarnogórska 41, — własny dom —
naprzeciw kościoła N. P. Maryi.
Przyjmuje pieniądze w depozyt. 8
Udziela pożyczek w każdej wysokości. Godziny dla ekpedycyi od 8—12 dopołudn. W niedzielę i święta bank zamknięty. Przyjmuje się oszczędności od 1 mk. pocz.: po 8%, za tygodniowem wypowiedzeniem po 3 1/2%, za ćwierćroczn. wypowiedzeniem po 4%, za półrocznem wypowiedzeniem.

Bank ludowy w Rybniku
ul. św. Józefa (Johannstr.) 110 przy kościele
otwarty codziennie od godz. 9—12 i od 2—4, wylęwany niedzielą świętą,
udziela pożyczek na weksle
i płać od złotych w zła pieniądze: 0
2% za tygodniowem wypowiedzeniem, 3 1/2% za ćwierćrocznem wypowiedzeniem, 4%, za półrocznem wypowiedzeniem.
Od 1-go do 3-go włącznie oblicza się procent za cały miesiąc, od 4-go do 12-go włącznie procent za pół miesiąca.
W środę i sobotę po południu dla publiczności zamknięto.

Uniwersytety na ziemiach polskich.

Z powodu otwarcia uniwersytetu polskiego w Warszawie podaje „Kurier Warszawski” wykaz uniwersytetów czyli wszechnic, zwanych także akademiami lub szkołami głównymi w Polsce.

1. Najstarszy uniwersytet z trzema wydziałami: sztuk wyzwolonych, prawa i medycyny założony w roku 1364 król Kazimierz Wielki w Krakowie. Odnawia ten uniwersytet i dodaje mu za zgodą papieża wydział teologiczny w r. 1400 król Władysław Jagiełło i dla tego nazywa się ten uniwersytet Jagiellońskim. — Wykładano w tym uniwersytecie, jak we wszystkich innych, po łacinie, bo dopiero w r. 1783 komisja edukacyjna wprowadziła w akademiach język wykładowy polski. W roku 1803 wprowadzono na uniwersytecie krakowskim zamiast polskich wykłady łacińskie, (w r. 1810 polskie, Księstwo Warszawskie), w roku 1853 niemieckie, w roku 1861 częściowo polskie, a od roku 1870 uznano język polski jako jedyny wykładowy.

2. W roku 1473 założyło miasto wojewódzkie Chełmno, za przywilejem króla Kazimierza Jagiellończyka akademię dla Prus królewskich od opieki biskupów chełmińskich, która to akademia upadła jednak koło r. 1550 skutkiem zatargów katolików z ewangelikami i przenieść się w szkołę pod zarządem wszechnicy krakowskiej.

3. Król Stefan Batory podniósł gimnazjum, założone w r. 1569 przez Jezuitów w Wilnie, na stopień akademii dla Litwy z dwoma wydziałami: filozoficznym i teologicznym. Król Władysław IV dodał w r. 1641 wydział prawa i medycyny. Wydziału lekarskiego nie utworzyli jednak Jezuiti, tak, iż dopiero w r. 1783 zaprowadziła go komisja edukacyjna. W r. 1803 akademia (szkoła główna) wileńska została przekształcona na uniwersytet cesarski z wykładami polskimi, a w r. 1832 po powstaniu listopadowym zamknięta. Utworzona z wydziałów tego uniwersytetu akademia medyko-chirurgiczną zamknięto w roku 1842, akademię zaś duchowną przeniesiono w r. 1842 do Petersburga.

4. Założona przez kanclerza J. Zamoyskiego w roku 1595 akademia świecka z trzema wydziałami: filozoficznym, prawnym i lekarskim w Zamościu, zatwierdzona została w r. 1601 przez króla Zygmunta III, a w r. 1648 przybył za zgodą papieża wydział teologiczny. — W r. 1784 po pierwszym rozbiore Polski zamknął rząd austriacki tę akademię i utworzył liceum z wykładami po łacinie i po niemiecku.

5. W r. 1612 nadał król Zygmunt III nazwę i prawa akademii gimnazjum jezuickiemu w Poznaniu, a chociaż sejm polski i akademia krakowska odmówiły zatwierdzenia, akademia istniała do zniesienia Jezuitów w roku 1773.

6. W r. 1612 wyniósł król J. Kazimierz gimnazjum jezuickie we Lwowie na stopień akademii, a choć sejm i akademia krakowska zaprotestowały, istniała do r. 1773 (kasaty Jezuitów). W roku 1784 założył cesarz Józef II we Lwowie uniwersytet świecki z czterema wydziałami: teologicznym, prawnym, lekarskim i filozoficznym, a wykładano po łacinie i po niemiecku, który to uniwersytet został w r. 1805 zwinięty i do krakowskiego przyłączony. W r. 1817 wznowił cesarz Franciszek I uniwersytet we Lwowie z wykładami po niemiecku, w r. 1867 utworzono pierwsze katedry polskie, a w r. 1871 uznano język polski za urzędowy i główny wykładowy.

7. W r. 1812 cesarz Aleksander I podniósł gimnazjum jezuickie w Połocku na stopień akademii o trzech wydziałach: filologicznym, filozoficznym i teologicznym z wykładami łacińskimi i polskimi. — Akademia ta istniała do wydalenia Jezuitów w r. 1820.

8. W r. 1816 założył cesarz Aleksander I w Warszawie uniwersytet królewski o pięciu wydziałach: prawa i nauk administracyjnych, nauk lekarskich, umiejętności fizycznych i matematycznych, nauk i sztuk pięknych z wykładami polskimi, oraz wydział teologiczny z wykładami łacińskimi. W r. 1831 zwinięto uniwersytet królewski i utworzono szczególnie szkoły z wykładami polskimi: akademię duchowną (1838—1867), instytut położniczy (1841), szkołę sztuk pięknych (1844—1865), kursy prawne (1840—1846) itd. W r. 1857 otwarto cesarsko-królewską akademię medyko-chirurgiczną z wykładem polskim, a w r. 1862 założono polską szkołę o czterech wydziałach: prawa i administracji, matematyczno-fizycznym, lekarskim i filologii, matematyczno-fizycznym. W r. 1869 zwinięto szkołę główną polską, a otwarto cesarski uniwersytet rosyjski, który w r. 1915 opuścił Warszawę. W jego miejsce otwarty został w r. 1915 pod administracją niemiecką uniwersytet polski.

Za czasów Rzeczypospolitej mieliśmy więc sześć akademii: w Krakowie, Chełmie, Wilnie, Zamościu, Poznaniu i Lwowie z językiem wykładowym łacińskim, a następnie podczas rozbiorów Polski dwa uniwersytety (Kraków i Wino) z językiem wykładowym polskim i od r. 1874 trzeci uniwersytet we Lwowie z językiem wykładowym łacińskim i niemieckim.

Od kongresu wiedeńskiego do powstania listopadowego mieliśmy pod zaborem rosyjskim trzy akademie polskie (w Warszawie, Wilnie i Połocku), jeden uniwersytet polski w Rzeczypospolitej Krakowskiej i jeden uniwersytet niemiecki we Lwowie, razem pięć uniwersytetów. — Po powstaniu listopadowym zostały tylko dwa uniwersytety w Krakowie i Lwowie z językiem wykładowym polskim (tę ostatnią 15 niemieckim) w Krakowie, niemieckim we Lwowie, przez lat 7 zaś istniał trzeci uniwersytet polski (szkoła główna) w Warszawie, który zamieniony został w r. 1869 na rosyjski.

W ostatnich latach mieliśmy więc na ziemiach polskich trzy uniwersytety (2 polskie, 1 rosyjski), od listopada zaś 1915 wszystkie trzy polskie: w Krakowie, Lwowie i Warszawie.



Grecki król Konstanty.



Mapka do walk nad granicą bukowińsko-besarską

Międzynarodowa Salonika.

(P) »Przed upływem pół godziny pobytu w Salonice zrozumie każdy pijak najlepiej, co znaczy angielskie: »Get out of the way« (baczość).

»Attention!« — »Bros!« — »Destour!« — »Varda!« — »Hey-op!«

Nie rozumiejąc okrzyku tego w języku francuskim, greckim, tureckim, w żargonie żydowsko-hispańskim i we wszystkich dyalektach angielskich od zachodnio-irlandzkiego do wschodnio-yorkshirskiego, nie podobnym będzie nie narażać się na zderzenie.

Korespondent Times'a przy głównej kwaterze angielskiej w Salonice, G. Ward Price, który poczynił powyższe doświadczenia na ulicach greckiego miasta, obecnie tak bardzo ożywionych, opowiada dalej interesująco, o nowej angielskiej podstawie operacyjnej:

»To francuski lub angielski wóz samochodowy pędzi po nierównym bruku; to szeregi małych, wychudłych koni z zabrudzonymi żołnierzami greckimi przeciąga ulicą; to kołowicze motorowe spieszy po drodze pełnej przeszkód; tu nadjeżdża konno kilku oficerów, przybywających z obozu, — lub dorożka, przed którą szkapę tak zbiedzone, że w Londynie właściciela za oprządanie podobnych wsadzonoby na miesiąc do więzienia; tam ujrzyysz handlarza żydowskiego, dźwigającego po kilka kapłonów w obu rękach, lub gromadę żołnierzy francuskich, angielskich i greckich, spoglądających ciekawie jeden na drugiego.

Nie, nie jest to miejsce odpowiednie na spokojny spacer.

Salonika podobna jest do wszystkich niemal miast portowych nad wschodnią częścią morza Śródziemnego w tem, że z daleka przedstawiają się bardzo malowniczo i pięknie, lecz gdy się im przyjrzy z bliska, zasługują najzupełniej na określenie: niechlujstwa. Marynarze na pokładach statków wojennych, tam, na niebieskich wodach zatoki, spoglądając na miasto poprzez znikającą mgłę poranną, zazdroścza żołnierzom, leżącym tam w kwaterach. Żołnierze broczą w błocie poprzez brudne, śmierdzące, źle brukowane ulice nie rozumiejąc, jak marynarze, posiadający przecież swą wygodną kajutę, okazywać mogą ochotę do przybywania na ląd.

Patrzac na miasto od strony morza, przedstawia się ono okazale, tak jak przystoi na miasto o historycznej przeszłości. Rozłożyło się ono majestatycznie na stromych stokach nagich wzgórz, okolonie starymi murami, dochodzącymi od strony lądu do wielkiej cytadeli z czasów weneckich. Smukłe, białe minarety wznoszą się ponad dachami, a bulwar nadmorski, będący główną ulicą miasta, ciągnie się nad portem niemal milę angielską; przy nim stoją jeden przy drugim malownicze statki greckie. Ody się jednak wyjdzie na ląd i zapuści w dzielnicę wąskich uliczek, zapomni się szybko o pięknym obrazie, patrząc wyłącznie na wstrętny brud miasta.

Wojskom angielskim w Grecji nie zawsze było zbyt dobrze. Nie mogły się one przyzwyczaić zwłaszcza do temperatury a otrzymanie rozkazu postawienia kilku namiotów podczas ciemnej nocy, wśród szczypiącego mroźnego wiatru nie należały zapewne także do największych przyjemności.

Korzysta się pilnie z wolnego czasu do ćwiczeń wojskowych, by żołnierze byli dobrze przygotowani do przyszłych walk.



Pociąg bałkański

wyjechał w sobotę, 15 bm. z Berlina do Konstantynopola. Na razie będą osobne, co tydzień dwa razy, w środy i soboty, odjeżdżać pociągi bałkańskie.



1.

1. Miasto Bergen, którego część padła ofiarą nożaru.

2. Domy z drzewa.
3. Główny dworzec.
4. Stary ratusz.



3.



2.



4.

Z rowów strzeleckich.

Na froncie zachodnim, we Francji i Belgii, wojska od wielu miesięcy a w niektórych miejscach już przeszło rok przebywają bez przerwy na temsamem miejscu. Przytem urządzają się w rowach strzeleckich możliwie wygodnie. Przedewszystkiem usiłują ubezpieczyć i urządzić na mieszkanię nakrywkę, które im służą za miejsce pobytu w czasie wolnym od służby. Budują je trwale i w odpowiedniej formie, ubezpieczają na wierzchu i zapobiegają ich zalewaniu wodą przez deszcz albo przez napływ z dołu.

Do budowania rowów i nakrywek używano z początku wyłącznie drzewa. Ponieważ jednak drzewa coraz mniej i miejscami ledwie go można dostać, przeto coraz więcej używa się żelaza i betonu. Osobliwie nadają się szyny żelazne, które w odpowiedniej długości odcięte, spaja się przez żelaza poprzeczne. W podobny sposób pale żelazno-betonowe służą jako materiał budowlany, dostarczony wojsku gotowy albo przygotowany na miejscu z materiałów surowych. Do pokrycia nakrywek także się bierze chętnie szyny kolejowe i pale żelazno-betonowe, na które kładzie się jeszcze naprzemian warstwy płasku albo gliny i betonu. We francuskich obwodach kopalń węgla pokrywa się nakrywkę używanymi w tamtejszych kopalniach do podnoszenia i spuszczenia koszar płaskimi linami, które się kładzie na szyny, a które są elastyczne, dlatego przy uderzeniu granatów chronią szyny od zdruzgotania.

Telefon już od dawna znajduje się w rowach strzeleckich jako niezbędny sprzęt wojenny, umożliwiający porozumiewanie się dowódcy z załogą rowów. Od niedawna zaś w niektórych nakrywkach urządzono oświetlenie elektryczne. Prądu używa się z zakładu elektrycznego w składowym mieście i przewodzi go się przez druty pod ziemią. To urządzenie wykonuje sama załoga rowu.

Przynoszenie obiadu z kuchni polowej do rowu strzeleckiego jest często uciążliwe i połączone ze znacznym niebezpieczeństwem. Załoga niektórych rowów woli zrezygnować z ciepłego jedzenia, niż narażać się na niebezpieczeństwa i trudy. Tam, gdzie stosunki na to pozwalają, urządzono kuchnię w nakrywkach. Wówczas załoga otrzymuje raz albo dwa razy na dzień ciepłe pożywienie i oprócz tego ciepłą kawę albo herbatę. Artykuły spożywcze dla kuchni sprowadza się w ciemnej noc.

Gdy żołnierze chcą w rowie strzeleckim ugotować obiad albo kawę, potrzebują do tego wody, której

przyniesienie nie jest łatwe. Jeżeli w pobliżu jest wodociąg, natenczas przedłuża się jego rury do rowu strzeleckiego. Gdy nie ma wodociągu, tam się go zakłada, a wody się używa z rzeki, źródła albo ze studni, w tym celu założonej. Często zakłada się studnię w rowie strzeleckim.

Ażeby przy uderzeniu ciężkich pocisków w rów strzelecki ich odłamki nie przelatwały przez cały rów i nie zagrażały całej załodze, wysuwa się część linii rowu na długość 6 do 8 metrów naprzód a potem znówu się linię wyrównowuje.

Słupki do umieszczenia przeszkód drucianych przed rowami były pierwotnie z drzewa. Obecnie są często z żelaza i używa się do nich przeważnie okrągłych sztab żelaznych, na dolnym końcu szpiczastych. Nowej formy słupków żelaznych do zasieków drucianych używają Anglicy. Mają oni sztaby stalowe ze spiralnymi sprężynami, które mają dawać jakąś ochronę przy uderzeniu pocisku. Niewiadomo jeszcze, czy te słupki okażą się praktycznymi.

Nowością również używaną najprzód przez Anglików są zasieki druciane, dające się składać i rozkładać. Wykonuje się je w fabryce, gdzie je się składa na sposób harmoniki i wysyła na front. Tam je rozkładają na 10 do 20 metrów długości, ustawiają i przymocowują w ziemi, co trwa niewiele minut.

Rozpowszechniajcie naszą gazetę . . .

zawsze i wszędzie pomiędzy znajomymi i przyjacielmi! Nie tylko przy zmianie kwartału, ale przy każdej sposobności do tego się nadarzałacj należy gazetę polską rozpowszechniać! . . .

Rozmaitości.

* **Wrażenia w chwili śmierci.** W chwili niezwykłych grozą przejmujących wydarzeń człowiek na kilka momentów lub kilka minut zatracca zupełnie poczucie świadomości i zdolność odczuwania wrażeń zewnętrznych: otoczenie i teraźniejszość stają się dla niego zupełnie obce i obojętne. — Widzi i słyszy wszystko, nie reaguje jednak na to wcale; nie troszczy się nawet wcale o własny ratunek lub swych najbliższych. W ostatnich chwilach w momencie śmierci, całe ubiegłe życie przesuwa się też człowiekowi w obrazach przed oczyma; nie tylko wypadki ważniejsze i bardziej znaczące, ale także bardzo często z nieprawdopodobną wprost dokładnością i wiernością odzywają się w pamięci wrażenia drobne, nieznaczne a często zupełnie zapomniane. W jednej z bitew na granicy francuskiej padł niedawno oficer, raniiony szrapnelem w głowę. Skonał w kilka minut później, lecz przed śmiercią zerwał się ostatkiem sił i począł wygłaszać wykład o wpływie literatury francuskiej na polską. Jak się później okazało, zmarły był przed powołaniem go do służby wojskowej profesorem literatury w gimnazjum. Takich wypadków można przytoczyć mnóstwo. Podobne wrażenia przeżywają ludzie, którzy toną. — W ciągu 2—3 minut całe życie w najdrobniejszych nawet szczegółach przesuwa im się przed oczyma. Dokładnego i uzasadnionego wytłumaczenia tych zjawisk dotychczas nie ma. Temat dla nauki może ważniejszy od kwestyi »wpływu wu drogich kamieni na życie ludzkie«. A może byłby to i temat, którego rozwiązanie więcej dałoby pociechy — pozostającym, którym, o ile prawdziwie milują ginących, większą od wyszukanych wyrazów współczucia byłoby ulgą — przeświadczenie o lekkiej, nieświadomej śmierci odchodzących ukochanych. Dodałoby to wreszcie otuchy i na śmierć idącym, z których tylu bardziej od samego finału, towarzyszącym temu boi się wrażeń i myśli.

Madra i dobra natura, tylko ją badać trzeba.

* **Liga małżeńska dla inwalidów wojennych.** Jak donoszą dzienniki amerykańskie, sir Ernst Houghton założył w Bristolu (w Anglii) Ligę małżeńską. Składa się ona z niezamężnych kobiet, które zobowiązały się poślubić inwalidów i troszczyć się o nich. Do Ligi tej należy już 98 000 młodych dziewcząt, z których wiele poślubiło już inwalidów. Małżeństwa zawierane będą w następujący sposób: Najpierw oznaczonem będzie nazwisko jakiejś »ofiarniej« kobiety z wyszczególnieniem jej wieku, zewnętrznego wyglądu i stopnia wykształcenia. Następnie wyszuka się jakiegoś rannego z listy, któremu odnośna kobieta będzie najlepiej odpowiadać. — Wszystkie szczegóły będą aż do chwili małżeństwa trzymane w tajemnicy. Ogromny udział kobiet w Lidze tłumaczy się tem (jak pisze jakiś cynik), że wszystkie stare panny w Anglii, chcą podczas wojny wyjść zamaż, bo podczas pokoju to im się nie udawało.

* **Głupie bajki.** W jaki sposób pisma amerykańskie odnoszą się do sprawy polskiej, dowód najlepszy w tem, że odważają się rozszerzać najbardziej bezmyślne i głupie bajki co do tronu polskiego. Stwierdzają one między innymi, że prawo do tronu polskiego ma również aktorka duńska Nansen, albowiem pochodzi ona w prostej linii od syna Władysława VI. (?)! którego cyganie ukradli (!) i wywieźli do Danii. Pisma amerykańskie zapewnają, że wiadomość ta jest najzupełniej autentyczna i wiarogodna. Wiadomość ta znalazła tak wiele echa w Ameryce, że »Kopenhaska Politiken« musiała umieścić rodowód aktorki, z którego wynika, że pani Nansen nie miała nic do czynienia z dziećmi porwanymi przez cyganów.



Czarnogórski król Mikołaj I.